

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 138.

W Czwartek dnia 17. Czerwca.

1841.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się drugim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . 1 Tal. 18 $\frac{3}{4}$ sgr.;
dla zamiejscowych zaś . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 17. Czerwca 1841.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 13. Czerwca.

N. Król raczył dozwolić Królewskiemu rzeźbiarzowi nadwornemu, Professorowi Rauchowi, przyjąć nadany mu przez N. Króla Francuzów Krzyż legii honorowej.

J. W. dziedziczny Xiążę Heski i Renu, przybył tu z Moskwy.

Przybył tu: Naczelny Prezes prowincji Poznańskiej, Hrabia Arnim, z Boitzenburga w Marchii.

Sprawy sejmowe.

Prowincya Nadreńska. — Z Düsseldorfu, dnia 4. Czerwca. Na posiedzeniu

dzisiejszym członek Stanu miejskiego rozwijał wniosek swój względem sprawy Arcybiskupiej. Wspomniawszy o troskliwej staranności N. Pana o dobro tej prowincyi i napomknawszy krótko o wypadku dn. 20. Listopada r. 1837., zwróciwszy uwagę, jak sprawy kościelne w innych prowincjach odtąd jak najlepiej załatwione zostały, zaś prowincya Nadreńska ciągle nad zawikłaniem między rządem a kościołem ubolewać musi, oświadczył wniosek czyniący, że mimo to stosunki religijne pominąć chce i tylko uwagę Izby zwraca na ciągle zachodzące ograniczenie osobistej wolności i czynności, oraz na niecofnięte dotychczas obwinienie X. Arcybiskupa; obwinieniu temu zbywa na dowodach, zbywa na wyro-

ku sądowym; przeto wzywa pośrednictwa Izby w tej sprawie, aby albo Arcybiskupa do wolności i dawniejszego urzędowania przywrócono, albo sprawę jego Sądom do zawyrokowania oddano. Każdy człowiek, nawet najniżej stojący, może podobne sobie rościć prawo, żeby go albo sędownie badano, albo wolno puszczone. Wielu członków zgadzało się z wnioskiem podającym. — Na to odrzekł jeden z członków Stanu rycerskiego: że prowincya Królowi obecnie panującemu nieograniczenie zaufać powinna, jak w s. p. Królu nieograniczone pokładała zaufanie, że układy sprawy tej się dotyczące jeszcze się toczą i usiłowań celem załatwienia onej nie zaniechano; że wszelako obawiać się trzeba, ażeby rzecz ta, wciągnięta do rozpraw sejmowych, do których nie należy, tylko bardziej jeszcze się nie zawiąklała. Zwraca uwagę na zasmucające wypadki w Westfalii i na Najwyższy dekret propozycyjny, w którym z ufnością wyrzeczono, że się Najwyższemu szczeremu usiłowaniu uda za pomocą Boską przywrócić zgodę na tej ziemi, na której ona tak zasmucającej doznała przerwy; nareszcie odwołuje się do adresu, wynurzającego nadzieję, iż jest zapewne gorącym N. Pana życzeniem, zawiadomić prowincję wkrótce o pomyślnem załatwieniu wszelkich zachodzących jeszcze nieporozumień; zgromadzenie więc nie powinno samo z sobą w sprzeczność popaść i wniosek uczyniony usunąć. Wielu członków Izby oświadczyło się za mówcą. — Następnie chciał wniosek czyniący głos zabrać, ale Marszałek Sejmu odwołując się do §. 3. porządku sejmowego głosu mu zabronił. Przyszło więc do żywej rozprawy; wniosek czyniący koniecznie się domagał głosu, Marszałek temu się opierał; nareszcie rzecz na tém stanęła, że wniosek rzeczony do wydziału odesłano.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 7 Czerwca.

Monitor paryski zawiera następujące obwieszczenie: »Choroba Prezesa rady gabinetowej, Marszałka Soult'a, ciągle jeszcze wznieca obawę. Dziś (d. 6.) zaszczyił Xiążę Orleański Marszałka swemi odwiedzinami; rozmowa ich długo trwała.«

O przesileniu ministerjalnem, jeżeli takowe przypuścić zechcemy, najsprzeczniejsze krążą wieści. Zaprzysiężnione z Ministrami dzienniki ciągle twierdzą, iż Ministerjum nie rozwiąże się i iż Marszałek Soult do dymissyi się nie poda. Tak donosi Presse, iż w sta-

nie zdrowia Marszałka znaczna zaszła zmiana; wczoraj mógł on już wstać i wszystkich swoich Kolegów przyjmować, podobnie jak i Xięcia Orleańskiego, który dwa razy był u niego i długo z nim rozmawiał. Następnie twierdzi, że Marszałek do dymissyi się nie podał, że tylko podać się zamyslał, ale dziś już o kroku takowym nawet nie wspominał. Potem dodaje: »Marszałek Soult zapewne w przyszłą środę do Izby Parów nie przybędzie; zdrowie jego nie pozwoli mu zapewne jeszcze tego, a z resztą nie zechce on zapewne wznowić obrad nad przedmiotem, którego natychmiast załatwić nie można. Głoszono wprawdzie, że ministerjum zamysła zwołać Izbę deputowanych, dla przełożenia jej jeszcze na tém posiedzeniu poprawek Izby Parów i że ma nadzieję, zgromadzenia jeszcze dostatecznej liczby członków; my przecież nadzieję tę za bezzasadną poczytuujemy.« — Natomiast zapewnia Konstytucjonista, iż w stanie zdrowia Marszałka Soult'a żadna nie zaszła zmiana. Słabość jego trwa ciągle i stan duszy jego jest właśnie taki, jakim go Pan Guizot wystawił. Marszałek Soult ob staje przy swym zamiarze podania się do dymissyi. Wspomniany dziennik poczytuje drażliwość jego za zupełnie uzasadnioną. Leży ona w charakterze Ministra i w duchu instytucyi. Siècle, Temps, France i inne dzienniki donoszą także, iż się Marszałek nieuspokoili, chociaż go Xiążę Orleański wczoraj dwa razy odwiedzał. — Dziennik sporów całkiem milczy o wypadkach, które wszystkich mocno obchodzą. — Temps powiada, iż, gdy Xiążę Orleański wczoraj pierwszy raz przed pałac Prezesa rady gabinetowej zajechał, ten go przyjęc nie mógł i iż to wszystkich mocno zastanowiło.

Podczas gdy jeszcze wielkiej ulega wątpliwości, czyli się Ministerjum nie uda uprzątnąć zamieszania, wywołanego przez poprawkę Ambrugeeską, podczas gdy jeszcze przesilenie ministerjalne zaprzeczane bywa, już jak zwykle, krążą listy nowych Ministrów. I tak twierdzą niektóre dzienniki, że w nowym składzie Ministerjum General Schramm lub Marszałek Valée Ministrem Wojny zostanie. Przekonano się także, że Hrabia Molé miał wczoraj posłuchanie u Króla i przez cały wieczór naradzał się z Panem Guizotem w wydziale spraw zagranicznych. Już oddawna przypisują Panu Guizotowi zamiar połączenia się z Hrabia Molé i stronictwem Konserwatyistów i sądzą, iż ochoczo korzystał z tej sposobności, aby się zbliżyć do Prezesa gabinetu z d. 15. Kwietnia. Chociaż Pan Guizot niejakie poczynił kroki dla zatrzymania Marszałka Soult'a, wnoszą jednak, iż te nie były tak

natarczywe, aby go od powziętego odwieść miały zamiaru.

Anglia.

Z Londynu, dnia 5. Czerwca.

Sun donosi, że Kartyści obecnie prawie wszędzie z ludem się łączą i zniesienia praw zbożowych żądają. Zamierzali na przyszły poniedziałek w Manchester pod gołym niebem wale odbyć zgromadzenie. Zresztą sądzi ta gazeta, że Kartyści tylko za zupełnym zniesieniem praw zbożowych się oświadczą, zaś na ustanowieniu pewnego cła wchodowego, przynajmniej na teraz, nie przesłaną.

W artykule giełdowym gazety Globe wyrażono o sprawach Chińskich: „Jesteśmy skłonni do mniemania, że wrażenie moralne, sprawione na rządzie Chińskim przez pomyślnie działające oręża naszego przed Kantonem, jeszcze znacznie przez zniechęcenie samych poddanych Chińskich podwyższonem zostanie; tak przynajmniej tłumaczy się pismo z Singapore: „Amerykanin, który niedawno z Kantonu przybył, rozumie, że miasto to stanie się pastwą płomieni; bo chociażby Anglicy go oszczędzać mieli, jest tam jednak 200,000 Chińczyków w okolicy, co umierając prawie z głodu, równą mają ochotę do złupienia miasta, jak majtkowie angielscy.“

Taż gazeta wyrzuca prassie Torysowskiej, iż się z powtórnego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich w Chinach cieszy, a to, jak widać, dla tego jedynie, że Elliot, Whig, sprawy tej dotychczas załatwić nie mógł. I Globe się cieszy, ale dla innych powodów; sądzi bowiem, iż się teraz rząd przekona, że wszelkie łagodne środki u Chińczyków nie skutkują; że okazane pobłażenie nadaremne, że więc teraz gwałtu użyć trzeba. „Raz daliśmy się oszukać, ufając rzetelności układów, drugi raz oszukać się nie damy, a ci co nas zawiedli, zapłacą nam i wynagrodzą wszelkie straty do ostatniego grosza.“

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 31. Maja.

Młoda Królowa Izabella, jak wiadomo, ulega słabości, jakiej biegli lekarze dotąd usunąć nie mogli. Skóra jej bowiem okryta jest gatunkiem liszaj, które się jak łuszczyki odłupują i twarz znacznie szpecą. Lekarze hiszpańscy nazywają tę chorobę lchiosis, a francuzcy trąd w tém upatrują. Zeszłego lata przedsięwzięto złowieszczą podróż do Barcelony, w nadziei, że użycie tamecznych wód mineralnych wyrzuty tę spędzi. Gdy zaś to nie pomogło, radził się Regent, troskliwy o zdrowie Królowej, lekarzy, czyliby powtór-

nie do Barcelony wysłać jej nie należało. W tym razie Regent nie odstąpiłby Królowej i tamby jej towarzyszył. Przed kilku dniami zawyrokowali nareszcie lekarze, iż wody tameczne wtedy tylko skuteczne być mogą, jeżeli ich Królowa ciągle używać będzie. Ze zaś trudno ciągle w Barcelonie mieszkać i gdy podróż ta w zeszłym roku siostrę Królowej bardzo utrudziła, a niktby siostr tych rozłączać nie śmiał, postanowiono przeto w samym Madrycie sztuczne wody tego rodzaju urządzić. Zdaje się także, iż z czasem słabość ta ustanie.

Egipt.

Z Alexandryi, d. 20. Maja.

(Gaz. Powsz.) — Donoszą nam z Konstantynopola, że czterej Konsulowie generalni tu nie przybędą i herbów swych w Egipcie nie wywieszą, zanim pytanie Wschodnie nie będzie ostatecznie załatwionem. Za przedwstępne niejako pytanie poczytywać będą zwinięcie armii egipskiej, t. j. tych 20,000 ludzi, które Mehmed Ali dotychczas nad przeznaczoną mu stósownie do traktatu ilość utrzymuje. Do tej wiadomości dołączamy drugą z Kahiry: t. j. nagłe wyruszenie dywizyi egipskiej do Salahieh, ostatniej stacyi na puszczy, a stamtąd do El Arisch, oraz przybycie 400 z Gazy zbiegłych tureckich żołnierzy. Jestżeż to środek odporny, czyli też zaczepny? Nie wiemy tego, ale w każdym razie, jest to nieprzyjazną demonstracją. Wielki szeryf w Mekka, oburzony bezprawiami zostawionych w Hedscha Arabautów, uzbrowiwszy naraz Beduinów, żołdactwo tureckie z kraju wypędził. Tak tedy i ostatni cień powagi Sultańskiej w Arabii zniknął. Uważamy, że W. Szeryf jest przyjacielem Mehmeda Aliego, chociaż go ten; że przez trzy lata pod pozorem, że się z nim względem spraw w Hedschas układać chce, w Egipcie wstrzymywał. Odesłał go nareszcie przed dwoma laty do Mekki a co W. Szeryf odtąd w Mekka działał, stało się wszystko w porozumieniu z Mehmedem Ali.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Orędownika naukowe“ wyszedł Nr 24. i zawiera: Jan Wyhowski, przez Michała Czajkowskiego, Putywełski zamek. Nowiny literackie. Chowańna Trentowskiego.

— „Przewodnika rolniczo-przemysłowego“ wydawanego nakładem Ern. Günthera w Lesznie, wyszedł Nr. 22. i zawiera: Wyciągi konne w Gostyniu. — O stawach i zaniedbaniu chowu ryb. — Ściółka ziemią. — O staj-

niach i innych budowlach. — O mleku. — Irrygacja w Bolschau pod Nowém miastem, na drodze z Gdańska do Berlina (z rysunkiem). — O szczurach. — Pisma ekonomiczne.

Z Berlina, dnia 6. Czerwca. — Znany powszechnie dziennik niemiecki: Neue Hallische Jahrbücher, wychodzący pod redakcją Professorów Ruge i Echtermeier, w Halli, został w Prusiech przytłumiony. Redaktorowie więc do Drezna się wynieśli, w zamiarze wydawania tam dziennika swego pod tytułem: Neue Deutsche Jahrbücher. Wszakże stósownie do ostatnich wiadomości z Drezna, rząd Saski w porozumieniu z rządem Pruskim wydawania dziennika tego tymczasowo na dwa lata zabronił. Zbyt wolna tendencya pisma tego i duch zanadto konstytucyjny, którym oddycha, są przyczyną tego zakazu.

(Z Rozm. Lwow.) — »Ułamki z kroniki miasta Lwowa. (Dalszy ciąg.) Rok 1704. — Dnia 5. Września przybyły wojska szwedzkie pod Lwów. Komendant miasta, uszykował zbrojnych mieszczan po wałach, a podjazd wojskowej załogi z 200 koni wyprawil przeciwko Szwedem. Lecz ten wyjechawszy za janowski szlak, postrzeglszy Szwedów, dawszy do nich ognia i spiąwszy konie ostrogami, w lewą stronę ku Sokolnikom umknął, a tak w mieście ledwie sto kilkadziesiąt piechoty wojskowej dla obrony pozostało. Nie znalazlszy Szwedzi żadnego oporu, zaczęli ciągnąć dwiema ulicami przez przedmieście ku miastu; to jest koło Brygidek teraz grodecką i od św. Łazarza dawniej sokolnicką, a teraz szeroką nazwaną i opanowawszy przedmieście z poblizkich murów domów i z okien na broniących wałów ognia dawali. Odstrzeliwali się walecznie wierni Lwowianie tak z ręcznej broni, jako i z harmat po murach i wałach rozstawionych, lecz widząc swe niebezpieczeństwo, oraz że zaslonionemu budynkami i w domach ukrytemu nieprzyjacielowi, uszczerbku wielkiego przynieść nie mogą, rozkazał komendant zapalić przedmieścia. Wszczął się okropny pożar drewnianych budynków tak części krakowskiego jak i halickiego przedmieścia, w którym i kościół św. Krzyża przy bramie halickiej stał się pastwą płomieni. Palające srogim ogniem przedmieścia, wstrzymały natarczywy atak Szwedów na mury miasta, a szczególnie na forte jezuicką; lecz za to zajęli bez najmniejszego trudu Wysoki Zamek, który przez niedbalstwo nie do przebaczenia żadnej nie miał załogi, a tém samym opanowali najważniejszy punkt nad miastem. — Trwały jeszcze niżeli noc zaszła

huki i puki z dział miejskich, aleć te żadnego nie miały skutku. Król zaś szwedzki postanowił dodnia nazajutrz, nie czekając nawet piechoty i artyleryi, która o dzień marszu za nim pozostała, szturmem Lwów opanować. Dnia 6. Września niżeli słońce zeszło, nie upłynęło jeszcze 20 godzin od chwili, gdy nieprzyjaciel zjawił się pod Lwowem, a już miasto było w posiadaniu Szwedów i żeby prawdę powiedzieć, zdobycie to niewiele ich trudów i straty kosztowało. Śród ciemnej jeszcze nocy zsiadlszy z koni uderzyli na klasztor Karmelitów bosych, przy samych prawie murach miasta na wzgórzu leżący i takowy pomimo oporu dwóch walecznych poruczników: Heninka i Wąsowicza, którzy go bronili i tam śmierć znaleźli, opanowali. Komendant miasta, który o kilkadziesiąt sążni od tego klasztoru pośród murów miasta w prochowni słodko zasypiał, przestraszony hałasem porwał się ze snu, rozkazał brać się do broni, a sam opuściwszy swe stanowisko, umknął na drugą stronę miasta i schronił się do kolegiumu jezuickiego. — Szwedzi podzieliwszy się na dwa oddziały, wdarli się na przeciwko klasztoru na wały. Jeden oddział posunął się na prawo po wałach i murach ku bramie krakowskiej i aż do forte jezuickiej; drugi na lewo, podobnież wałami po pod klasztor bernardyński, ku bramie halickiej aż do forte jezuickiej, spędzając rozsypanych po baszłach mieszczan i garstkę żołnierstwa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

U W I A D O M I E N I E.

Kapituła Metropolitalna Gnieźnieńska z odwołaniem się do wydanych w latach zeszłych obwieszczeń, oświadcza niniejszém: iż równie i w roku bieżącym należące się jój prowizye przez Prokuratora swego X. Dyamenta w Gnieźnie pod Nrem 452. mieszkającego, od dnia 23. b. m. do dnia 1. Lipca r. b. codziennie odbierać będzie.

Gniezno, dnia 11. Czerwca 1841. r.

Wzywam wszystkich wierzycieli, posiadających kapitały kościoła Biechowskiego, aby procenta wyplacać się mające na Sw. Jan, franco do mnie niżeli podpisanego odesłać raczyli.

X. Robiński, Proboszcz
w Biechowie pod Miłosławiem.

Podczas St. Jańskiej transakcyi i ścigania, mam na Wrocławskiej ulicy, na 2gim piętrze, pokój do wynajęcia, Freundt.